

pracowników, ponosi dziś trudy uciążliwsze, nie nakładać większego ciężaru. Otóż tym domaganiom się i pragnieniom, które również były i Naszemi przed objęciem urzędu Papieskiego, jako też i prośbom, które potem od różnych Wielebnych Braci Biskupów i mężów pobożnych wpłynęły, postanowiliśmy uczynić zadość, z tem jednak zastrzeżeniem, aby z jednej strony nic nie ucierpiało część Świętych, z drugiej, aby odprawianie Nabożeństwa (Divini Officii) nie stanowiło dla duchowieństwa ciężaru większego, lecz by przeciwnie ułatwione zostało. Wezwawszy tedy *Ojca światłości* ku pomocy i wsparci modłami świętymi, za przykładem poprzedników Naszych wybraliśmy grono uczonych i znawców i poleciliśmy im, aby jako owoc wspólnych narad i studyów opracowali pewien sposób załatwienia sprawy w myśl Naszą. Mężowie ci wywiązywali się z włożonej na nich powinności i opracowali nowy układ Psalterza. Gdy Kardynałowie św. Kościoła Rzymskiego, stojący na czele Kongregacji Obrzędów, po pilnem przejrzeniu układów uznali za dobry, udzieliliśmy mu, jako odpowiadającemu Naszej woli, zatwierdzenia we wszystkich szczegółach, to jest we wszystkim, co dotyczy porządku i podziału Psalmów, Antyfon, Versusów, Hymnów z ich Rubrykami i Przepisami, oraz rozkazaliśmy sporządzić autentyczne jego wydanie w naszej drukarni Watykańskiej i następnie je rozpowszechnić. — Ponieważ zaś układ Psalterza ma pewien wewnętrzny związek z całym Divinum Officium i Liturgią, przeto jasną jest dla każdego rzeczą, że przez to, co tu przez Nas zostało postanowione, zrobiliśmy pierwszy krok do poprawienia Brewiarza Rzymskiego i Mszału, lecz w tej sprawie niebawem wyznaczymy osobną Radę, czyli tak zwaną Komisję, złożoną z uczonych. Tymczasem, korzystając ze sposobności, uważaliśmy za stosowne niejedno zmienić już teraz, jak to wykazują Rubryki, poniżej załączone, a przede wszystkim, aby przy odmawianiu Brewiarza częstsze użycie wyznaczonych z Pisma Św. Lekcyi i Responsoarów bieżących (de tempore occurrentibus)

przywrócić dla nich poszanowanie należne i następnie, aby w Liturgii św. starodawne Msze o niedzielach w ciągu roku i o dniach powszednich (de Feriis), zwłaszcza zaś wielkopostnych, odzyskały miejsce. (c. d. n.)

Czynności Ordynaryatu.

Zmiany w składzie duchowieństwa. Z rozporządzenia J. E. Ks. Administratora dyecezyi w składzie osobistym duchowieństwa zaszły następujące zmiany: Ks. Aleksander Hajduk z Nowego Dworu przen. do Piesek, Ks. Stanisław Krzywiec z Piesek do Nowego Dworu; Ks. Kazimierz Stalewski na własną prośbę zwolniony od obow. proboszcza w Dru.

DZIAŁ NIEURZĘDOWY.

Czterdziesto-godzinne nabożeństwo.

Wiadomości historyczne i przepisy liturgiczne
zebrał

(c. d.) Ks. Kan. Ignacy Rosołowski. (2)

W Katedrze Wileńskiej 40-godzinne naboż. oddawna odprawia się w 3 dni następujące po uroczystości św. Kazimierza. W czasie 40-godz. nabożeństwa rano i wieczorem przychodziły dawniej procesye z kościołów wileńskich do Katedry: 5 marca rano od św. Jana i wieczorem od Franciszkanów, 6 marca rano od św. Ducha i wieczorem od Wszystkich Świętych, 7 marca w ostatnim dniu rano od Bernardynów i wieczorem ze Śnipiszek. Kapłani, towarzyszący procesyi, odprawiali w katedrze wotywy w kaplicy św. Kazimierza i wygłaszali kazania w czasie sumy i niesporów. W dzień uroczystości św. Kazimierza po pierwszych i drugich niesporach i na konkluzję 40-godz. nabożeństwa procesya zatrzymuje się w kaplicy św. Kazimierza.

Czterdziesto-godz. nabożeństwo zaprowadzić może tylko Biskup, którego pozwolenie jest potrzebne i na wystawienie Najświętszego Sakramentu w czasie innych uroczystości parafialnych. «Expositio SS. Sacramenti sine licentia Ordinarii prohi-

bita est in Cathedrali¹⁾ et in aliis Ecclesiis, etiam Confraternitatum, et Regularium et Monialium sub quovis praetextu, et causa orationis 40 horarum, agregationis, diei festivi etc.²⁾ Et inobedientes poenis et censuris sunt coercendi.³⁾

Właściwe 40-godz. nabożeństwo trwa 40 godzin bez przerwy dniem i nocą. Instrukcja Klementyńska ustanawia je tylko w Rzymie, gdzie się ma odprawiać kolejno w kościołach przez cały rok i podaje szczegółowe przepisy odprawiania Mszy św. itp. Nabożeństwo, u nas rozpowszechnione, jest tylko na wzór «ad instar» 40-godz. nabożeństwa w Rzymie; trwa ono przez 3 dni, z przerwami w nocy. Takie nabożeństwo nie daje przywileju Mszy Wotywniej, chyba wypadł semiduplex vel simplex, pozwalający na Missam votivam. «Missae votivae in Instructione Clem. XI concessae et privilegiatae in expositione ad instar 40 horarum per tres dies continuos ita tamen, ut de nocte SS. Sacramentum recondatur et oratio, interrumpatur, in duplicibus et aequivalentibus non sunt celebrandae, sed tantum celebrari permittuntur diebus quibus votivae privatae permittuntur et solummodo more votivae privatae»). Nawiedzający jednak podczas tego nabożeństwa Najświętszy Sakrament, przy zachowaniu warunków zwykłych, tj. spowiedzi i komunii św. i modlitwy na intencję Kościoła, otrzymują odpust zupełny. Dekret Kongr. Odp. 23 lip. 1765 r. głosi: «Cum Benedictus XIV gravioribus abusibus, qui bacchanalium tempore irrepserant, opportuno remedio concurrere concupiverit, perspexeritque in aliquibus Ecclesiis salutari consilio institutam esse SS. Eucharistiae Sacramenti expositionem per tres dies in hebdomada Septuagesimae, sive in altera Sexagesimae aut Quinquagesimae ante diem cinerum, ad hoc precipue, ne fideles tempore tentationis a via Domini recederent et in

praedictis Ecclesiis pie orantes divina impetrent auxilia — servatis debitis conditionibus — indulgentiam plenariam misericorditer concessit et indulisit. Hinc Clemens Papa XIII sedulo recogitans praetam Augu tissimi Sacramenti expositionem plurimum hisce diebus profuisse, ac deinceps fore profuturam, eandem plenariam indulgentiam ad quascumque catholici orbis Ecclesias ubicumque locorum existentes, ubi venerabilis expositio sive in hebdomada Septuagesimae, sive Sexagesimae, aut Quinquagesimae, sive in singulis praedictis hebdomadis per tres dies, atque etiam si tantummodo feria V infra hebdomadam Sexagesimae peragatur ex uberi Pontificiae Charitatis fonte benignissime extendit.¹⁾» W nabożeństwie właściwym 40-godzin. bez przerwy odpust ten można ofiarować za dusze zmarłych; i nadto są dodane odpusty cząstkowe za każdorazowe nawiedzenie kościoła podczas tego nabożeństwa, przywilej ołtarza i Mszy wotywnych.

Instructio Clementina nakazuje Msze i podaje przepisy liturgiczne podczas 40-g. nabożeństwa właściwego tj. bez przerwy.

W większych miastach po kościołach katedraln. lub innych większych w ostatnie trzy dni karnawału: Zapustną Niedzielę, Poniedziałek i Wtorek zwykle się odprawia 40-godz. Nabożeństwo. W innych kościołach w innym czasie, połączone ze świętem uroczystem albo parafialnem: naprz. w 3 dni Zielonych Świątek, albo w inne święto i rozpoczynają się, albo w sam dzień święta, który jest pierwszym dniem 40-godzin. nabożeństwa, albo w 3 dni następne zaraz po święcie. — Boże Narodzenie i Wielkanoc należy jednak wyłączyć; święta te same przez się są poświęcone czci Syna Bożego Wcielonego, i cześć Mu Kościół oddaje w tym czasie uroczystą.

Cześć Najświętszego Sakramentu wymaga, aby była wciąż podczas wystawienia oddawana adoracya i kościół powinien być licznie odwiedzany. Jeżeli te dni nie są de praecepto per se, niema obowiązku

¹⁾ S. R. C. 4 Jun. 1644—869 Manuale Eccless. Epitome ex Decretis.

²⁾ S. R. C. 3. Xpr. 1632—588 ibid.

³⁾ 29 Mart. 1645—882. ibid.

⁴⁾ Herdt. t. I. 31.

¹⁾ Herdt. t. I. 31.

słuchania mszy św.;¹⁾ dlatego też należy mieć na względzie czas stosowny, aby zaradzić, temu, co powiedziano w liście pasterskim bp. Massalskiego o świętowaniu świąt zniesionych i zmniejszonych, iż «jedni przykazanie Mszy św. słuchania zaniedbywali, inni zaś pretekst biorąc i żadną pracą zatrudnić się niechcąc, próżnowaniem się bawili. Nieprzyzwoitości te nie powinny być dopuszczane ani tolerowane.» Bp. Kłagiewicz w liście pasterskim z 1833 r. zaznacza, aby 40-godz. nabożeństwo było 1-o połączone z głównymi uroczystościami; 2-o odbywało się z kazaniem i naukami, 3-o z uwzględnieniem uroczystości sąsiednich kościołów; 4-o uznaje czas najwłaściwszy dla tego nabożeństwa—wiosenny i jesienny, kiedy rolnicy są wolni od prac na polach.²⁾ Synod więc (Wileń) za bp. Zienkowicza w 1744 r. ma nadto, żeby «uroczystości w czasie żniwa przenosić na niedziele.» (c. d. n.)

VARIA.

O pracy nad wychodźcami.

Gdy w krajach, swobodnie się rozwijających, gdzie życie normalnym biegiem wyrzuca rozmaite potrzeby narodowe, społeczne, religijne, wszelka inicjatywa szlachetna znajduje poparcie społeczeństwa, a prawo państwowe nie tylko że nie krępuje takowej, ale zakreślając jej prawem formalne ramki, dopomaga do skutecznienia wszelkich dobrych poczynań, u nas inne warunki naszej egzystencji nie pozwalają nam rozwinąć całkowicie naszej pracy; stąd też wiele spraw palących załatwiamy półśrodkami, inne odkładamy do lepszych czasów, a o jeszcze innych wcale zapominamy. Do tej ostatniej kategorii, zdaje mi się, należy i paląca w ostatnich czasach sprawa wychodźstwa na obczyźnie.

Że sprawa ta jest wielkiego znaczenia pod względem narodowym i religijnym, utrudnia pracę duszpasterską, a częstokroć czyni nawet ją bezowocną i w wielu wypadkach decyduje o moralności całej parafii—dwa zdań chyba być nie może.

Kto z nas, na przykład, nie widział tych jednostek moralnie wykolejonych, które, spędziwszy czas dłuższy na obczyźnie, nietylko się wyzbyły cech odrębności narodowej, ale zatraciły najdroższy skarb—wiarę, którą z takim mozolem tu na wsi wszczepiamy i pielęgnujemy. Taka zepsuta jednostka, po powrocie do kraju, staje się zakałą nieraz całej parafii; a cóż dopiero, jeśli w parafii ich się znajdzie więcej,

Ze wszystkich stron dają się słyszeć narzekania, że nasza wieś konserwatywna dotąd, w ostatnich czasach zmienia do niepoznania swe oblicze ku gorszemu; i to jest prawda, jak również prawdą jest, że tym wpływem destrukcyjnym nie kładziemy tamy przynajmniej takiej, jaką możemy.

Ubiegłego lata, korzystając z dwutygodniowego urlopu, zamiast do «Badów», udałem się do kilku osad fabrycznych w gub. Jekaterynosławskiej, do których już od kilku lat emigrują moi parafianie. Nędza moralna, a w części i materyalna przechodzą wszelkie pojęcie. Odwiedzając rodziny emigrantów, ze smutkiem się widzało, że niektóre z nich nie robią już wrażenia rodzin chrześcijańskich—katolickich. Obca mowa, małżeństwa mieszane, są to rzeczy zwykłe, powszednie, które nikogo nie dziwią, a następstwem tego jest obojętność w wierze i zaniedbanie praktyk religijnych. I nic dziwnego, z jednej strony otoczenie zupełnie obce i wiarą (a częstokroć i zupełnie bezwyznaniowe) i kulturą, z przykładami, a z drugiej—brak w naszym ludzie uświadomienia narodowego, brak opieki religijnej ze strony duchowieństwa miejscowego, które w większości swej, jako niemieckie, nie umie wcale po polsku¹⁾, nie może, (choć, jak uważałem, jest bardzo gorliwe) pomimo najszczęśliwszych nieraz chęci, uczynić zadość potrzebom duchownym naszych emigrantów, wystawia tych ostatnich na wszelki wpływ ujemny i czyni z nich materyał wielce podatny na posiew wszelkiego zła. Inteligencja polska, której tam jest spora liczba, nic a nic nie przykładą ręki, aby wziąć w opiekę tych biedaków: niema żadnej organizacyi, żadnego ogniska swojskiego, chroniącego od wpływów obcych i wrogich; wobec tego praca nasza jest wielce utrudnioną. Róbmy jednak co możemy, nie

¹⁾ Proboszczowie nawet powinni wyraźnie pouczyć o tem parafian swoich, gdyż w wielu miejscach całe trzy dni 40-godz. nabożeństwa uważają za nieprzerwane święto, co jest stanowczo nagannem.

²⁾ Cf. Direct. Viin. 1909 an.

¹⁾ W seminaryum saratowskiem język polski nie jest wykładany; zważywszy, że dyecezya ta składa się na pół z naszych wychodźców, fakt ten jest ogromnie znamienity.

zrywajmy nici, łączących nasz parafianami naszymi¹⁾).

Gdyby tak każdy proboszcz zechciał odwiedzić swe owieczki na obczyźnie, nawiązać z nimi stosunki listowe i zaprenumerować dla nich kilka pisemek ludowych—nie pozostałoby to bez dobrych następstw. Powiedzą mi może, gdzie ich mam szukać po całym świecie. Nie wiem, czy tak jest wszędzie, w kilku już jednak parafiach zauważyłem takiego rodzaju zjawisko, że gdy kilka osób z jakiej wsi znajdzie gdzieś zarobek, to same ściągają następnie swych krewnych, znajomych, i t. d. Z mojej naprzykład parafii w ciągu kilku lat do trzech fabrycznych osad w gub. Jekaterynosławskiej, położonych niedaleko jedna od drugiej, wyemigrowało do tysiąca osób; nie potrzebowałem ich szukać po całym świecie. Nie przeczę, że w wielu wypadkach nie dałoby się tego wcale uskuteczyć. To też mógłby każdy z nas choć w ten sposób rozciągnąć opiekę nad wychodźcami: urządzić, naprzykład dla emigrantów i rekrutów pożegnalne nabożeństwo, a możliwie i rekolekcyje, jak to się praktykuje rokrocznie w Austrii, ogólną spowiedź, wpisać do jakiegoś bractwa, rozdać książeczki²⁾ i na pożegnanie powiedzieć słów kilka gorących. Takiego rodzaju pożegnanie pozostawiłoby w sercach odjeżdżających niezatarte wspomnienie; a gdyby następnie proboszcz zechciał choć raz do roku do kogoś z wybranych napisać słów kilka, podzielić się opłatkiem, z doświadczenia wiem, że nici, łączące go z owieczkami na obczyźnie, nigdyby nie zostały zerwane, a to uchroniłoby nie jednego od zepsucia i wykołajenia.

Rzucam tych słów kilka w nadziei, że znajdą one oddźwięk w sercach Konfratrów, a zwrócą uwagę kogo należy, na smutny stan naszych wychodźców w dyecezyi zwłaszcza Saratowskiej, pozostających częstokroć bez żadnej opieki duchownej.

Ks. Siardziąło.

¹⁾ Wobec wskazówek Stol. Ap., danych roku zeszłego Biskupom Włoskim, ta praca jest dla nas świętym obowiązkiem.

²⁾ Bardzo są stosowne książeczki pod tytułem «Dziesięć pamiętaj dla wychodźców», wydane w Krakowie w cyklu wydawnictwa «Głosy katolickie», albo wprost niezbędna dla każdego emigranta książeczka pod tytułem «Wskazówki dla idących na roboty za granicę», wydana przez Ks. Jana Żaka we Włocławku, a kosztująca za ledwie groszy 10.

„Adveniat regnum tuum“!

Kilka conajmniej razy każdego dnia wołamy w modłach naszych do Boga: *Adveniat regnum tuum*, prosząc, by tak pożądane, zwłaszcza w czasach dzisiejszych, Królestwo Boże, Królestwo sprawiedliwości, miłości, spokoju zapanowało na ziemi. Ale jako kapłani, jako studzy ołtarza pamiętać też winniśmy o pragnieniu Mistrza naszego, Jezusa Chrystusa, aby Królestwo Jego Eucharystyczne coraz szersze zataczało koło, obejmując wszystkich wiernych.

My kapłani dobrze winniśmy rozumieć, czym jest dla wygnańców tej ziemi Przenajśw. Sakrament; musimy zdawać sobie sprawę z tego, że tylko należyty nasz i wszystkich ludzi stosunek do Tego Sakramentu mocen jest odnowić oblicze tak strasznie dziś spustoszonej ziemi. Raz w raz przypomina o tem nam «Ignis ardens» ze Stolicy Piotrowej, usiłując w rozmaity sposób szerzyć Królestwo Eucharystyczne; Jego dekreta o codziennej Komunji św., lub o Komunji dzieci nie co innego przecież mają na celu. To też z głębi serca z gorącością ducha wołać także mamy z Głową Kościoła—*Adveniat, Domine, regnum tuum Eucharisticum!*

A nie tylko wołać o przyjscie tego Królestwa, lecz przede wszystkim szerzyć je w sercu swoim, zadzierżgnąć z Przenajśw. Sakramentem niczem niedający się rozerwać węzeł pokornej przyjaźni, by czerpiąc z tego Źródła łaski potrzebne, ogniem Jezusowej gorliwości rozgrzeć, skutecznie rozpowszechnić Królestwo Eucharystyczne wśród dusz nam powierzonych. Wyrazem stosunku naszego i wiernych do Przenajświętszego Sakramentu jest odwiedzanie Tegoż i adorowanie P. Jezusa w Sakramencie Miłości. Dlatego to dziś w wielu dyecezyach, jak i w dyecezyi naszej, zaprowadzona została Publiczna Adoracja Przenajśw. Sakramentu dla wszystkich wiernych. Ale kapłani nie mogą się ograniczać tylko tą publiczną adoracją, oni mają częściej pamiętać o swym Mistrzu ukrytym w Tabernakulum i śpieszyć do Niego na dłuższe lub krótsze z Nim rozmowy.

Dobrze to rozumiał Wielebny Sługa Boży O. Piotr-Julian Eymard (1811—1868), założyciel Kongregacji Przenajśw. Sakramentu, powołując do życia «Stowarzyszenie Kapłanów — Adoratorów Przenajśw. Sakramentu». Stowarzyszenie to zostało potwierdzone przez Leona XIII-go, polecane

zaś przez wielu arcybiskupów i biskupów ze wszystkich stron świata; liczy obecnie przeszło 100,000 członków.

Przypuszczam, że Czcigodni Współbracia wszyscy, jak i piszący te słowa, otrzymali w roku ubiegłym pisemko «Adoracya Przenajśw. Sakramentu — organ Stowarzyszenia Kapłanów polskich Adoracyi Przenajśw. Sakramentu». W numerze lutowym owego pisemka była mowa o celu powyższego Stowarzyszenia, warunkach przyjęcia, odpustach i przywilejach; dlatego to pomijając resztę, pozwolę tu sobie przypomnieć, jakim jest cel Stowarzyszenia: 1) «Przenajświętszemu Sercu Jezusowemu, które gorąco pragnie odwiedzania i adoracyi w Przenajświętszym Sakramencie, zadość uczynić ściślejszem łąčeniem kapłanów z Chrystusem Panem w Przenajświętszej Eucharystyi, zapraszając ich do częstszego odwiedzania Boskiego Zbawiciela i dłuższego z Nim przebywania i ucząc ich w ten sposób czerpać siły do życia z tego Sakramentu, który jest źródłem, ogniskiem i celem katolickiego kapłaństwa. 2) Kapłanów zespolić węzłem szczerej miłości braterskiej, budować się wzajemnie wspólnym przykładem wiary i miłości wobec Boga Eucharystycznego i wyjednać im udział w modlitwach, zasługach, dobrych uczynkach tysięcy współbraci z całego świata. 3) Zrobić kapłanów adoratorami w duchu i prawdzie i gorliwymi apostołami Przenajświętszej Eucharystyi, którzyby, ze wszystkich sił wiarę w Przenajświętszy Sakrament i cześć dla Niego zwiększając, tem samem wiernych uświęcali, ponieważ w Nim źródło wszelkiej cnoty i świętości się znajduje. 4) Wyprosić wolność, pomyślność, zwycięstwo dla Kościoła świętego za pomocą jednego z najpotężniejszych nadprzyrodzonych środków, jakim jest modlitwa».

Zdawałoby się, iż po uważnem przeczytaniu powyższych słów, każdy kapłan katolicki powinien był jaknajrychlej poświęcić się temu nabożeństwu, tembardziej że warunki są aż nazbyt łatwe, bo tylko raz na tydzień przez całą godzinę trzeba adorować Przenajśw. Sakrament w kościele, czy to wystawiony publicznie, czy zamknięty w ołtarzu; raz na rok odprawić Mszę św. za zmarłych członków Stowarzyszenia; abonować organ Stowarzyszenia, który wraz z przesyłką kosztuje w Cesarstwie jednego rubla, itp. Odpusty zaś i przywileje są bardzo wielkie.

Tymczasem oto, co pisze Ks. Mateusz Jeź,

Redaktor pisemka: «Objąwszy przed rokiem redakcyę *Adoracyi Przen. Sakramentu*, która już 10-ty rok wychodzi, pragnąłem *rozszerzyć* ją w Królestwie Polskiem i Cesarstwie Rosyjskiem w nadziei, że dążąc do ożywienia czci i miłości Przen. Sakramentu, znajdzie w kołach Duchowieństwa miłe przyjęcie. Były wielkie trudności i koszty z przesyłką, ale co najgorsza — spotkało się to pisemko z apatyą i obojętnością.»

Jakże smutno te słowa charakteryzują nas!... Apatya i obojętność cechują kapłanów względem tego, co jest kwestyą zasadniczą, warunkiem, sine qua non powodzenia w pracy nad zbawieniem dusz... I to dziś, kiedy zewsząd nas dochodzą wieści o rozmaitych hecach, niekrępującej się już niczem obecnie masoneryi, kiedy Kościół tak ciężkie przeżywa chwile w rozmaitych krajach, kiedy i ta biedna dyecezya nasza tyle przechodzić musi!... Choć zawsze apatya i obojętność duchowieństwa względem Przenajśw. Sakramentu byłaby karygodną, w czasach jednakże dzisiejszych jest nie do darowania. Dziś kapłani, jak jeden mąż, winni upaść u stóp ołtarzy i wspólnie wołać — *Adveniat, Domine, regnum tuum Eucharisticum!*

Naogół powiedzieć trzeba, że za mało obcujemy z Chrystusem Panem w Przenajśw. Sakramencie, że stosunek kapłanów do tego Sakramentu mocno szwankuje; i w tem chyba trzeba szukać rozwiązania zagadki, dlaczego tak mało poprawy wśród wiernych, dlaczego tyle występków, a co za tem idzie, i kar Bożych... A przecież nie brak czasu temu przyczyną. Kiedy bowiem wśród obowiązków pasterzowania choćby i w licznej parafii umiemy znaleźć czas, kilka conajmniej godzin w tygodniu, na rozrywkę, to musimy nieodzownie znaleźć też czas oraz dobrą wolę i na to, żeby choć jedną godzinę w tygodniu poświęcić Przenajśw. Sakramentowi na uproszenie łask potrzebnych sobie, bliskim swoim, parafianom i grzesznikom całego świata. Jeżeli na to się nie zdobędziemy, bezowocnem będzie apostołowanie nasze, bo jakże innych prowadzić i rozgrzewać będziemy mogli, kiedy sami ślepyi i zimnymi zostaniemy!

Adoracya Przenajśw. Sakramentu, pismo informujące o ruchu eucharystycznym, wychodzi w Krakowie ul. Jabłonowskich № 18. Redaktor ks. Mateusz Jeź.

Adveniat, Domine, regnum tuum Eucharisticum in dioecesi nostra! *Ordinatus*

W 80-tą rocznicę o. H. Hurtera, Prof. uniwersytetu w Insbrucku.

Profesor Hurter, urodzony w Szwajcaryi w 1832 roku, ujrzał światło dzienne w Szaflhausen. Ojciec Hurtera, znany historyk, radca dworu, Fryderyk von Hurter, był ewangelickim pastorem i wydał słynne dzieło o papieżu Inocentym Trzecim, a w roku 1844 z całą rodziną przyjął katolicyzm. Ogromne zdziwienie, oburzenie, nienawiść i złość wywołało to u protestantów do tego stopnia, że musiał Szaflhausen opuścić, dopóki się trochę nie uspokoiło. Co przeżył i wycierpiał, jest opisane w jego dziele *Urodzenie i Odrodzenie* (Geburt und Wiedergeburt). Hugo Hurter w trzynastym roku wstąpił do Kolegium Propagandy w Rzymie, pomimo młodego wieku zrobił olbrzymie postępy w naukach, a w 1843 roku przeszedł do Germanicum. W dziewiętnastym roku otrzymał stopień Doktora filozofii, a w cztery lata później Doktora teologii. Temu młodemu wysoce utalentowanemu teologowi uśmiechała się świetna przyszłość, lecz on wzgardziwszy tem wszystkim, został Jezuitą. Nowicyat odbył w Baumgartenbergu niedaleko Linc. Zaraz po nowicyacie został o. Hurter profesorem Dogmatyki przy tamtejszym uniwersytecie, gdzie od listopada tegoż roku teologiczny fakultet otworzono. Do dnia dzisiejszego Insbruck i fakultet teologiczny jest słynny, i rok rocznie z obcych krajów przybywają do niego setki uczniów i słuchaczy; jest to przeważnie zasługa o. Hurtera. Nie wspominały tu o jego dziełach naukowych, które napisał; jego *Compendium Theologiae* wydane zostało w blisko 50,000 egzemplarzach, a największe 5-cio tomowe dzieło o. Hurtera *Nomenclator litterarius* przynosi mu coraz większą sławę. Pomimo olbrzymiej pracy nauczycielskiej i literackiej, umiał korzystać z każdej chwili, żeby się poświęcić pracom dla zbawienia dusz. Patrząc na o. Hurtera zgarbionego, w stary płaszcz zawiniętego przebiegającego ulicę, niktby nie przypuszczał, że ten biedny staruszek jest profesorem uniwersytetu; ale jakżeż inaczej wyglądał w czasie wykładu: tam wszystko w nim żyło, na głos dzwonek przychodził do sali i mówił do ostatniej chwili, a to, co wykladał, było czyste złoto. Z długoletniej pracy nad duszami o. Hurter czerpał cenny temat do wykładów, którego sama teoria dać nie może.

Wogóle bardzo dużo dobrego zrobił dla Kościoła, tysiące słuchaczy rozszerzają jego wykłady,

nie tylko w całej Europie, ale i w Ameryce są jego uczniowie. Biskupi, profesorowie i dużo, dużo duszpasterzy słuchało jego wykładów. Duch i wiedza o. H. przechodziła na nich i przynosiła ogromne owoce. Że byli uczniowie go kochają najlepszy to dowód, że na jubileusz odebrał ze wszystkich stron życzenia i podziękowania; tak samo przywiązani są do niego młodzi jego słuchacze. Pomimo osmdziesiątego roku życia z młodzieńczym zapałem oddaje się obowiązkom. Modlitwa i praca jest jego życiem. Dużo, dużo księży i zakonników z szacunkiem, miłością, wdzięcznością i podziwem patrzą na kochanego starego profesora, widząc w nim idealną postać katolickiego kapłana, mądrego nauczyciela i doświadczonego duszpasterza. Modlitwą i życzeniami czczą go w 80-tą rocznicę jego życia.

Z życia katolickiego po całym świecie.

Rzym i Włochy. Ojciec św. konstytucją *Etsi nos*, wydaną 1 stycznia r. b., wprowadził nową organizację wikaryatu rzymskiego: wikaryat odtąd będzie podzielony na cztery osobne dykasterie. Do pierwszej należą sprawy kultu religijnego, muzyki kościelnej, archeologii i opieki nad zabytkami sztuki; osobna komisja obowiązana odbywać co pięć lat wizytację kościołów rzymskich. Druga sekcja zajmuje się duchowieństwem, zakonami, szkołami, bractwami, patronatami i związkami społecznymi. Trzecia—rozstrzyga sprawy sądowe, a czwarta prowadzi administrację ekonomiczną samego wikaryatu.—Zmarł nuncyusz Wiedeński J. E. Bavona, jeden z najzdolniejszych dyplomatów Stolicy Apostolskiej; wybitne swe zdolności dyplomatyczne wykazał podczas zatargu politycznego między Brazylią a Peru, który w imieniu Ojca św. pomyślnie dla obu stron rozstrzygnął. Po jego śmierci został mianowany nuncyuszem J. E. tytuł. arcybiskup Laodyc. hr. Capinelli di Lignigno. — J. E. Kardynał-Sekretarz Mery de Val przyjął na osobnej audyencji Kiderlen—Waechtera, niemieckiego ministra spraw zagranicznych.—Przy słynnej starożytnej bazylice św. Sebastjana na via Appia otworzone zostało nowe muzeum starożytności chrześcijańskich. Muzeum posiada cenny zbiór sarkofagów z pierwszych wieków chrześcijańskich, rzadkich okazów lamp, ampułek i innych ciekawych przedmiotów, znalezionych w katakumbach rzymskich. — W Rzymie zakończył życie hr. Wa-

gner, poseł nadzwyczajny Księstwa Monaco przy Watykanie. Zmarły był dziekanem ciała dyplomatycznego, akredytowanego przy Watykanie. — Generał włoski Caneva za ochrzcenie kilkorga dzieci arabskich w Trypolisie wydalil z armii jednego z kapelanów wojskowych. — Koła Watykańskie oświadczają, że rozsiewane przez prasę pogłoski, jakoby rząd francuski usiłował nanowo nawiązać stosunki dyplomatyczne ze Stolicą Apostolską—są bezpodstawne i nieprawdziwe. — Katolicki związek niewiast włoskich zwrócił się z osobną petycją do prezesa ministrów w sprawie przywrócenia nauki religii do szkół i walki z pornografią. W myśl tej petycji ma również Związek agitować wśród wszystkich niewiast we Włoszech.—Z Rzymu piszą, że reforma całkowita Brewiarza i Mszału nastąpi dopiero po 2—3 latach, a więc obecne Brewiarze dość długo jeszcze będą w użyciu.

Francya. W r. 1911 przybyło do Lourdes 424 pociągi pielgrzymów, podczas, gdy w r. 1910 przybyło ich 354. Z tych 424—117 pochodziło z zagranicy, a mianowicie: 38 z Belgii, 23 z Hiszpanii, 14 z Włoch, 14 z Niemiec, 7 z Austrii, 3 z Holandii, 3 z Alzacyi, 2 z Lotaryngii, 2 z Lotaryngii, 2 z Anglii, 1 z Luksemburga. Uzdrowień zarejestrowano 100—przyczem brało udział 534 lekarzy, między którymi 158 cudzoziemców.

Hiszpania. Znany pisarz Hiszpański, J. E. ks. Lopez y Pelaez, biskup w Jaca, w imieniu 40 senatorów wniósł w senacie protest przeciwko świętemu usunięciu nauki religii w seminariach nauczycielskich. Nadto partya konserwatywna wystąpiła z zarzutem, że rząd Canalejasa odmawia wszelkiej pomocy katolickim związkom robotniczym, a zato popiera wszystkie zrzeszenia socjalistyczne. — Studenci Hiszpańscy katolickich przekonań złożyli na ręce ministra oświaty protest przeciwko napaściom wolnomyślnych profesorów na religię i moralność katolicką. Młodzież domaga się uszanowania z katedr uniwersyteckich Kościoła, któremu prawa państwowe gwarantują swobodę i opiekę. Posłowie katolicy zamierzają wnieść w tej sprawie interpelację w Izbie Państwowej.—W Madrycie powstać ma nowy kościół w celu prześlągania Boga za zniewagi, miotane na Najświętszy Sakrament przez prasę postępową z okazji zeszłorocznego Kongr. Euchar.; składki napływają szybko i rodzina królewska złożyła na ten cel 2,000 pes.

Portugalia. Parafialne duchowieństwo lizbońskie w odpowiedzi na zapytanie urzędowe mi-

nistra sprawiedliwości oświadczyło, że wzięło udział w adresie solidaryzującym się z wydalonym przez rząd patryarchą i że we wszystkim, zgodnie ze swoim sumieniem kapłańskim, będzie posłuszne Stolicy Apostolskiej i swoim biskupom. Jakie nowe prześladowania spadną na kler za to oświadczenie—na razie jeszcze nie wiadomo.—Najmniejszy pozor wystarczy, żeby być wtrąconym do więzienia. Ksiądz de Figuerado, znany w całej Lizbonie działacz, za to, że zaraz po ogłoszeniu republiki nie rozwiązał związku katolickiego robotników, umieszczony został w tak ciasnej celi więziennej, iż mógł w niej przybrać tylko postawę leżącą... A takich ofiar liczy współczesna kronika męczeńska Kościoła portugalskiego już nie setki, ale tysiące!...

Belgia. W Brukselli odbyła się wspaniała ceremonia poświęcenia Belgii Najświętszemu Sercu Jezusowemu. Przewodniczył Kardynał-Prymas Mercier. Imponującym był widok przedstawicieli rządu, z zapalonemi świecami idących za Przenajświętszym Sakramentem. — Belgijska Akademia Umiejętności mianowała swoim prezesem Kardynała Mercier'a, prymasa Belgii i Arcybiskupa w Malines.

Szwajcarya. Katolicy genewscy za cenę 200.000 franków odzyskali słynny kościół Najświętszej Panny w Genewie. Wspaniałą tę świątynię w czasie kulturkampfu szwajcarskiego odebrano katolikom i oddano sekcje staro-katolików. Ostatnimi jednak czasy liczba wyznawców sekty tak zmalała, iż obszerny kościół stał zawsze pustkami.

Austria. Na pamiątkę mającego się odbyć w r. b. międzynarodowego kongresu eucharystycznego w Wiedniu ma być wzniesiona w jednej z dzielnic wiedeńskich wspaniała bazylika. Na czele komitetu budowlanego nowej bazyliki stoją arcyksiężne: Marya Anuncyata i Izabella. Cesarz Franciszek Józef ofiarował na budowę bazyliki znaczną sumę pieniędzy.

Niemcy. Niemcy katolickie w bieżącym miesiącu obchodziły 100-letnią rocznicę urodzin Windthorsta, długoletniego przywódcy katolików tamtejszych.

Ameryka. Na powitanie powracającego z Rzymu świeżo mianowanego kardynała, arcybisk. nowo-jorskiego, J. Em. Farley'a, przybyło do portu przeszło 50,000 katolików. Wśród niesłychanego entuzjazmu i gorących owacy, odprowadzono kardynała do wspaniałej miejscowej katedry św. Patryka.

Archidiecezja Lwowska. J. E. ks. Józef Teofil Teodorowicz, arcybiskup lwowski obrządku ormiańskiego, będzie obchodził w dniu 2-im lutego (n. st.) srebrne gody kapłańskie. Dostojny Jubilat urodził się dnia 25-go lipca 1864 r. w Żydaczowie w dyecezyi lwowskiej, a 16-go grudnia 1901 r. po śmierci arcybiskupa Isakowicza został mianowany arcybiskupem lwowskim. Dyecezya ormiańska we Lwowie liczy obecnie 3878 Ormian katolików, 10 parafii i 14 księży.

Dyecezya Krakowska. Ingres J. E. Ks. Biskupa Sapiehy na stolicę krakowską odbędzie się w d. 24 lutego (8marca).—W d. 12 b. m. odbyło się wieczorem w Krakowie ukonstytuowanie *Polskiej Rady Katolickiej*. Jest to związek wszystkich istniejących w Krakowie towarzystw katolickich, mający na celu wspólne i zgodne działanie w sprawach, obchodzących ogół katolików, wszakże z wykluczeniem spraw politycznych, wszczepianie i pielęgnowanie ducha katolickiego we wszystkich warstwach naszego społeczeństwa, oraz wystąpienie w razie potrzeby w obronie wiary, Kościoła katolickiego i moralności publicznej. Na zebraniu reprezentowanych było 46 towarzystw katolickich z Krakowa, które zadeklarowały swoje przystąpienie do Polskiej Rady Katolickiej. Obrady zagał przewodniczący radca dworu prof. dr. Wicherkiewicz, poczem nastąpił przyjęty oklaskami referat p. Edwarda Schneydra, prefekta Sodalicyi maryjańskiej: *O potrzebie solidarnej akcji katolickiej*. Imieniem komitetu wykonawczego przedstawił dr. Leopold Caro projekt regulaminu Polskiej Rady Katolickiej, który też został jednomyślnie uchwalony z uzupełnieniami pp. Konstantego Popiela, prof. d-ra Brzezińskiego, oraz p. Glatzla.—W Krakowie zakończył życie jeden z najwybitniejszych kapłanów galicyjskich, ks. Markiewicz. Zmarły był uczniem bł. ks. Jana Bosko; w Miejscu Piastowem otworzył zakład wychowawczy dla zaniedbanych chłopców-sierot, bardzo wzorowo prowadzony; zakład ten wydał wiele bardzo dzielnych jednostek. Całe życie pracował nad tą młodzieżą pod hasłem «Powściągliwość i praca».

Dyecezya Kujawsko-Kaliska. Według ostatniego spisu duchowieństwa rzymsko-katolickiego dyecezya kujawsko-kaliska posiada 13 dekanatów kościołów parafialnych i filialnych 352, zakonnych 5, kaplic 177. Biskupem kujawsko-kaliskim jest J. E. ks. Stanisław Zdzitowiecki. Liczba księży świeckich w dyecezyi wynosi 538, zakonników

26. W r. z. wyświęcono księży 14, w tymże czasie zmarło księży świeckich 15 i zakonników 4. Ogólna liczba wiernych w dyecezyi kujawsko-kaliskiej wynosi 1.461,147. — W Kłęczynie pod Stawiszynem w pow. kaliskim otwarta będzie wkrótce szkoła z kursem rocznym dla córek gospodarskich, przyszłych gospodyń wiejskich. Prowadzona będzie w kierunku zdrowym, religijnym, a program jej daje pewną gwarancję, że umysły młodociane nie zostaną spaczzone. Kurs jednoroczny obejmuje następujące działy: mleczarstwo, hodowlę trzody i drobiu, ogrodnictwo, pszczelnictwo, gotowanie, pranie, czerowanie, szycie i inne roboty ręczne, jak guzikarstwo, koronkarstwo i t. d. Opłata za całkowite utrzymanie i naukę wynosi 60 rubli rocznie. Kandydatka powinna mieć najmniej lat 16, przygotowanie elementarne, to jest umieć czytać, pisać i trochę rachować, i przywieźć ze sobą paszport, metrykę i świadectwo szczepionej ospy. Zgłoszenia należy adresować: gub. kaliska, poczt. st. Opatówek, Pietrzyków, K. Wyganowska.

Archidiecezja Warszawska. W d. 7 lutego (st. st.) odbędzie się w Warszawie zjazd delegatów Związku Katolickiego. Ma być wybrany stały już Zarząd Główny Związku. — Trzeci z rzędu odczyt dyskusyjny znowu zgromadził tłum publiczności w pięknej sali Muzeum Rolnicz. Prelegentem był p. Tadeusz Błażejewicz, jeden z redaktorów «Prądu». Temat, który z tytułu mógł się wydać niejednemu niewdzięcznym, prelegent umiał tak ożywić i pogłębić, że odczyt ten powszechnie uważanym był jako jeden z najświetniejszych, jakie tutejsi społecznicy działacze zorganizowali. P. Błażejewicz wskazywał na powierzchowność naszego religijnego uświadczenia, nakreślił z werwą różne typy «wygodnych» katolików i «półkatolików» i wreszcie sięgnął do przyczyn naszej obojętności religijnej. Tu należy naprzód wpływ wieku, sceptyczna i agnostyczna filozofia współczesna, brak wyższych zakładów dla kształcenia duchowieństwa, brak dzieł dobrych, zarówno oryginalnych, jak i tłómaczonych, któreby dawały wykształconym masom konieczne pogłębienie religijnych przekonań, a także i względny u nas spokój religijny, który nie przyczynia się również do wzruszenia obojętności naszej. Po odczycie rozwinęła się bardzo żywa, ściśle z przedmiotem związana, i obfita dyskusya. Wielką i w najlepszym stylu sensacyę tego pamiętnego wieczoru dyskusyjnego stanowi to, że do głosu zapisał się cały szereg młodzieży, która dorzuciła swe uwagi,

nieraz trafne, nieraz nawet cenne, do przedstawionej przez prelegenta tezy, tak że nie tylko dostali poklask serdeczny zebranej publiczności, ale i pięknie wyrażony przez ks. pr. Gnatowskiego «pokłon» starszego pokolenia dla tej dzielnej, oświeconej i pełnej odwagi męskiej młodzieży katolickiej. I publiczność i działacze opuszczali onegdaj salę Muzeum w nastroju podniosłym i mocno porzniętym na sercu.—Wkrótce w sądzie okręgowym rozpatrywana będzie sprawa Sądu Biskupiego. Na ławie oskarżonych zasiada: J. E. ks. Biskup Ruszkiewicz, ks. Antoni Ciepliński, ks. Julian Roczkowski, ks. Teofil Piąskowski, Salomea Kędzierska, Józef Sękalski, Marcin Jakubowski i Józef Salek.

Archidiecezja Mohylowska. W tych dniach Arcybiskup-Metropolita Mohylowski J. E. ks. Wincenty Kluczyński otrzymał Paliusz.—Minister spraw wewnętrznych nie znalazł przeszkód do legalizacji odstąpienia b. duchownego prawosławnego, Zierczaninowa, od prawosławia, przejścia tegoż duchownego na katolicyzm i uznania go księdzem katolickim. Jednocześnie, wobec przedawnienia, minister spraw wewnętrznych uwolnił ks. Zierczaninowa od zachowania przepisów, obowiązujących przy zmianie wyznania.

Z Wilna i diecezji.

Wilno 23 stycznia.

Narzekają na «dewotki»: «Ach te dewotki!»... I cóż «dewotki»?! Mówimy, że zamęczają Was, by się je rozpędziło na cztery wiatry. — A któż je wychował, jeżeli nie Księża? — Sama ich egzystencja w tak znacznej liczbie, czyż nie jest wyraźną skargą, że zaniedbywano kierownictwa ich dusz? Sama nawet fałszywa pobożność tych biednych istot, złośliwie przez ogół nazywanych «dewotkami», dowodzi, że dusze ich instyktowo dążyły do tego, co lepsze i szlachetniejsze, miały wrodzony bezwiedny pociąg do piękna duchowego, że Bóg działał na nie, lecz umysł ich potrzebował światła, a wzrokiem duszy nie sięgały daleko. Pomiędzy nimi, a Bogiem stał Kapłan, pośrednik przewodnik i nauczyciel. Kapłan, którego postać, szczególnie dla osób pobożnych, powinna być jakby mglistą, bez kształtów i rysów, bez głosu własnego, bo głos jego powinien być echem głosu Bożego, a przez jego przejrzystą postać powi-

nien widnieć Bóg. Boga on im wskazywać powinien jako jedyny, główny cel wszystkich istot nieśmiertelnych; on im powinien usuwać z przedoczu i myśli wszystko, co zasłania, co oddala od Boga, usuwając i siebie na stronę, aby cień nie padał na drogę, prowadzącą do Boga. Tymczasem dusze nieświadome, całą swą uwagę zwracają na Księdza, jako na wysłańca Bożego, a ujęte jego obejmieniem się, wkrótce nic już wyższego poza nim nie widzą, treścią ich pobożności staje się zewnętrzna praktyka, cześć dla osoby Księdza; dla niego gotowe na ofiary, cierpienia, on im Boga zasłonił. Szereg tych istot bawi Księdza, pochlebia Mu, zapominając o tem, że nie w tem treść życia chrześcijańskiego. I przechodzą lata całe i tłumy tych niby pobożnych osób nie zaprzestają pobożnych praktyk; długie godziny przesiadują w kościele, idą codziennie do Sakramentów Świętych, lecz grunt ich duszy leży odłogiem, bo pracownik Boży nie pracował ostrą motyką prawdy, nie rozpędził mgły, wychodzącej z naturalnych uczuć, by widziały światło z góry, by dążyły w kraj nieznaną a piękny, posłuszne i wdzięczne przewodnikowi za udzielaną pomoc i wskazówki, tak niezbędne w podróży. Słabe istoty w zwykłym chaosie pielgrzymki doczesnej zapomniały się: przedmioty otaczające zanadto pociągały ich uwagę, zatrzymywały w drodze, a czas ubiegał, dzień życia chylił się ku wieczorowi — i mrok zapadał; poczynały się niepokoić i nudzić tego, kogo pierwiej bawiły, kto teraz stronić od nich zaczynał... Zrozumiały to łatwo — a żal i gorycz zalały ich serca, ciemności otoczyły dokoła — przewodnik nie troszczył się o nie!... One stanęły na rozdrożu; pierzcha więc pobożność od początku; zapoznając jej treść istotną, one nie tylko wstrzymały postęp może bardzo dzielnych dusz, lecz nawet zmarnowały dobre pierwiastki duchowe, stając się pośmiewiskiem tłumy a nieraz okazyją do potępienia pobożności wogóle. Działalność pasterska księży nie powinna zapominać o kierownictwie racjonalnem, na przepisach ewangelicznych Kościoła opartem, dusz pobożnych. ¹⁾ D. K.

Zabawy dobroczynne. Ktoś powiedział, że żadne z miast naszych nie umie *tak pożytecznie* się bawić, jak Wilno. Zabawa w Wilnie stała się czynnością społeczno-filantropijną, i to jest jej bardzo dobra strona. Wszystkie niemal przedsta-

¹⁾ Z listów osoby świeckiej do księdza.

wienia amatorskie, bale, rauty — to źródło bardzo poważne, z którego płynie grosz na liczne instytucje dobroczynne, które możeby o połowę nie zrobiły tego, co robią obecnie dla ubogiej dziatwy, nędzy wyjątkowej i innych celów filantropijnych. Prawda to święta. Ale, zawsze i wszędzie to *ale*; tu jednak ono bardzo uzasadnione — teoretycznie i praktycznie; teoretycznie — przeglądając szereg instytucji dobroczynnych, wspieranych przez zabawy i rauty dobroczynne, oraz roczny ich bilans, obserwować się daje niezwykle zajmujące zjawisko — oto-największy bodaj datek społeczeństwo niesie na cele filantropijne tylko w takt mazura lub walca. Czyż inną drogą już nie umiemy być filantropami — społecznikami? Praktycznie — sprawozdania krótkiego tegorocznego karnawału wykazują, że niektóre zabawy, oprócz wydatków koniecznych, pociągnęły olbrzymie, wprost nie do uwierzenia, wydatki zbyt wysokie. Quae cum ita sint, człek stawia sobie pytanie, co się ma na widoku w zabawach naszych — rzeczywiście współczucie dla nędzy ludzkiej, czy też własne, egoistyczne cele, a filantropia tylko per accidens? A jednak warto się nad tem zastanowić.

Seminaryum dyecezałne. Egzamina dla aspirantów do stanu duchownego w Seminaryum Wileńskim odbędą się w tym roku: 7—9 kwietnia i 16—18 czerwca st. stylu. Kandydaci mają złożyć na imię Księdza Rektora Sem. Duch. przed egzaminami: 1-o Prośbę o przyjęcie do egzaminów i zaliczenie do liczby alumnów Seminaryum Duch., 2-o Świadectwo szkolne z ukończonej przynajmniej 4-tej klasy gimnazjalnej z fotografią i poświadczoną przez władze szkolne, 3-o Metrykę chrzestną, poświadczoną przez Konsystorz, 4-o Świadectwo o pochodzeniu (o происхождении), 5-o Świadectwo o wojskowości (свидѣт. о припискѣ къ призывному участку), 6-o Świadectwo o prawomyślności politycznej (свид. о политической благонадежности), 7-o Świadectwo sądu okręgowego o tem, że się nie podlegało wyrokowi sądowemu (свид. о не судимости), oraz świadectwo od swego ks. Proboszcza lub ks. Kapelana szkolnego.

Kara. Redaktor odpowiedzialny zawieszony przez administrację miejscową «Gazety 2 grosze», ks. Wiktor Szykiewicz, niezależnie od sprawy sądowej, jaką mieć będzie za artykuł wydrukowany w dniu 8-m września r. z. p. t. «Zamachy na ministrów», został obecnie na żądanie ministerium spraw wewnętrznych usunięty od obowiązków

parafialnych między innymi za wrogą działalność w stosunku do maryawitów. Ks. Szykiewicz był wikaryuszem kościoła Dominikańskiego i kapelanem szkół początkowych.

Powrót do parafii. Ks. Stefan Romanowski prob. w Parafianowie, po odbyciu kary sądowej, 23 stycznia wraca na dawne stanowisko.

Ze statystyki dyecezałnej. Dyecezya Wileńska liczy 1.400,000 z górą obojga płci wiernych, 430 kościołów i kaplic publicznych, 491 księży; Zmarło w ciągu roku 1911 księży 12, wyświęciło się — 23, alumnów w Seminaryum 145, w Akademii Duch. w Petersburgu 10.

Wielka-Brzostowica. W d. 12 stycznia r.b. Ks. Ludwik Biesiekierski, prob. parafii Wielko-Brzostowickiej, kolendował wieś Ejminowce, której część mieszkańców należy do wyznania prawosławnego. Gdy przechodził od chaty do chaty, kilku parobczaków prawosławnych, idąc za nim, zaczęła go obrzucać śniegiem, oraz obelżywie się odzywać; o ile Ks. B. wchodził do chat, «wesoła» młodzież bombardowała chatę; trwało to dość długo; wreszcie, gdy z pewnej chaty kobieta przenosiła zapomniany przez Ks. B. krzyż, z którym obchodził domostwa parafian, parobcy owi otoczyli ją, a syn wójta (starszyny) W.-Brzostowickiego Włodzimierz Zdańczuk, uderzył kobietę i złamał krzyż, przyczem odgrażał się pobiciem kamieniem okien w chałupie, gdzie podówczas przebywał ks. B., a nawet wykrzykiwał pod adresem ks. B.: «my tego Kazimierza dziś (?) zabijemy». Jest to nie pierwszy wypadek podobnego zachowania się «uciśnionych» wyznawców prawosławia w stosunku do księży.

Ś. p. Ks. Paweł Kulwieć.

Przedwczesna śmierć zabrała z grona Duchowieństwa wileńskiego jednego z najbardziej czynnych i ofiarnych pracowników na polu pracy społecznej. Dnia 23 stycznia po długiej, bo 6 miesięcy, trwającej chorobie, zmarł w Wilnie ś. p. Ks. Paweł Kulwieć. Urodzony w r. 1883 w gub. suwalskiej, po skończeniu seminaryum wileńskiego odbywał wyższe studia teologiczne w Innsbrucku w Tyrolu. W r. 1907 po powrocie do Wilna został wikarym przy kościele św. Jakóba, a potem redaktorem «Gazety 2-Grosze» i na tem stanowisku pracował z największym zaparciem się, dopóki w lipcu r. z. ciężka choroba nie wytrąciła mu pióra z ręki. Zmarły napisał «Przewodnik pracy społecznej» i kilka pomniejszych rze-

czy oryginalnych, lub tłumaczonych z niemieckiego. Ciężka i bez wytchnienia praca prędko wyczerpała wątły organizm śp. Ks. Pawła; wywiązała się choroba płucna, z której już nie powstał. Śmierć jego jest nader ciężką i bolesną stratą dla dyecezyi, gdyż przy wielkiej zacności charakteru i niepospolitych zdolnościach zmarłego, słusznie można było spodziewać się najpiękniejszych owoców jego pracy na przyszłość. — Za krótki, ale ofiarny i pracowity żywot niech mu Bóg da Niebo. *Requiescat in pace!*

Z piśmiennictwa.

Adam Karpowicz. Zwiastun powrotnej fali, dr. Fr. W. Foerster. str. 53. Druk «Znicz» Wilno.

O Dr. Foersterze wiele dziś się mówi w rozmaitych obozach. Słynie on, jako znakomity wychowawca. Przejęty do głębi sprawą należytego wychowania młodzieży, dr. Foerster za najlepszą tak wielkiego dzieła metodę uważa Ewangelię i chrystyanizm w jego najistotniejszej formie, t. j. katolicyzm. Obecna broszurka jest wynikiem sumiennych studyów znanego publicysty i pisarza naszego p. Adama Karpowicza; jest ona jakgdyby wstępem do dzieł Foerstera—zaznajamia z zasadniczą ich ideją i ułatwia poznanie. Zwłaszcza młodzieży należy ją gorąco polecić.

Ks. K. Smogór. Kazania Homiletyczne o synu marnotrawnym str. 141, Poznań 1912.

16 kazań na tle przypowieści *O synu marnotrawnym*; mogą służyć jako treść do kazań pasyjnych. Treść dobrana, myśli dobre, opracowanie pod względem języka i formy bardzo dobre.

Zbiór wykładów Apologetycznych, str. 174 Poznań 1912.

Jest to praca zbiorowa. W 30 wykładach autorowie omawiają w sposób łatwy i przystępny kwestyę religii, istnienie Boga, Osobę Chrystusa, Kościół, Socyalizm; dobrą odprawę w ostatnim wykładzie znalazły krzyki protestantów z powodu encykliki Ojca św. *O św. Karolu Brromeuszu*.

Ateneum kapłańskie, tom 7 zeszyt 1. styczniowy zawiera: Rozprawy: Ks. Dr. A. Macko, Istota chrześcijaństwa w oświeceniu Harnacka, 4: Jezus Chrystus Harnacka; Ks. Dr. K. Wais, Bóg w przyrodzie.—Teologiczny dowód istnienia Boga (pocz.); Ks. J. Szmigielski, Katolicyzm i protestantyzm w Stanach Zjednoczonych; Ks. J. Kruszyński, Współczesny kierunek biblijny w protestanckiej szkole angielskiej. Prawo i Liturgia: Ks. Dr. St.

Gruchalski, Reforma Brewiarza i Mszału. Sprawy religijne; Przegląd naukowy: Ks. Krusz.; Ruch społeczny: z Warszawy; Recenzye, Krytyki, Notatki Bibliograficzne.

Miesięcznika Kościelnego pod redakcją ks. prof. Dr. Hozakowskiego ukazał się zeszyt 38 następującej treści: Łączność wśród duchowieństwa (ks. Dr. Stan. Dutkiewicz). Kryzys w ruchu robotniczym katolików niemieckich a polskie organizacje robotnicze w Niemczech (Ks. Dr. T. Pomorski). — Stypendya mszalne (ks. Dr. Franc. Bączkowski). — Zygmunt Krasiński w korespondencji z Juliuszem Słowackim (Ks. kan. Adamski). Zapiski. Z teki pytań: Jakże należy zająć stanowisko w myśl Kościoła katolickiego wobec hasel o paleniu ciał? (Ks. Bol. Kaźmierski). Z prawodawstwa kościelnego (H). Z sądownictwa państwowego, (Mec. Zalewski). Nowe książki. Sprawozdania przez ks. ks. Tołoczko, Michalskiego, Koteckiego i H. Wzmianki przez ks. dr. Kantaka. Zestawienia przez ks. Z.

Przegląd powszechny. (Styczeń 1912) Cały pierwszy zeszyt jubileuszowy roku bieżącego został poświęcony Ks. Piotrowi Skardze; szereg artykułów omawia charakter, twórczość, działalność i sam rok jubileuszowy Ks. Piotra Skargi S. J.

Ks. Augustyn Łosiński, Biskup Kielecki. *List Pasterski* do duchowieństwa Dyecezyi Kieleckiej O ubóstwie w duchu i ofiarności kapłańskiej, str. 31.

Ks. Augustyn Łosiński Biskup Kielecki. *List Pasterski z powodu zakazu gazety „Zaranie“*, str. 30.

Odezwa.

Należy nam wszystkim, należącym do obozu katolickiego, wspierać się wzajemnie, popierać jedni drugich. Obowiązek takiego wzajemnego współdziałania obejmuje w pierwszym rzędzie nas, pracujących w piśmiennictwie katolickim. Aby nasza praca była owocną, zachodzi potrzeba, aby pisma katolickie były czytane, aby one posiadały dostateczną liczbę odbiorców-czytelników. Że nasz ogół niedostatecznie popiera prasę katolicką, lub że zwraca się do pism niewłaściwego kierunku, pochodzi to z tej przyczyny, że czytelnicy nie wiedzą czasem o tem, jakie sa dobre pisma, które mianowicie pisma należy czytać i prenumerować. Otóż chcąc ułatwić dla czytelników katolickich (przynajmniej dla swoich) wybór stosowny, Re-

dakcy pisma «Pod Znakiem Krzyża» umyśliła ułożyć systematyczny spis katolickich czasopism z uwzględnieniem ich treści i koła czytelników, dla których pismo jest przeznaczone. — Taki sam spis zamierzamy umieścić w drugim roczniku wydawanego przez nas Kalendarza Katolickiego «Pod Znakiem krzyża» (na rok 1913), w którym ma być dział poświęcony prasie katolickiej. — Znajdując się w środowisku, oddalonym od ognisk życia katolickiego, Redakcja nie jest w możności rozwiązać sama postawione zadanie. Z tej przyczyny zwraca się do wszystkich wydawców pism katolickich (religijnych i świeckich) z prośbą o podanie wiadomości o swoim piśmie, a jeżeli można i o innych ze swego miasta i okolicy, słowem, Redakcja uprasza o udzielenie jej pomocy w tym względzie. Gdyby jaka Redakcja, o ile nie przysłała już dla nas swego pisma, zechciała przysłać swoje pismo na zamianę, Redakcja «Pod Znakiem Krzyża» chętnie na to przystanie. Prosimy Pisma katolickie o łaskawe zamieszczenie u siebie niniejszej odezwy. Listy i przesyłki upraszamy adresować do Redakcji tygodnika «Pod Znakiem Krzyża», I rota, 7—9 m. № 164, w Petersburgu.

Ludwik Monkiewicz,

Odpowiedzi Redakcji.

W. ks. Bor. w Dołh. — Wyjaśnić dispense od postu będziemy zmuszeni, gdyż, rzeczywiście, jest ona trochę zawiła. Do tego numeru było za późno.

W. ks. Juchniewicz w Siemiat. — Kiedy wydane zostało rozporządzenie Senatu o prawie przedawnienia na ziemię kościelną, na razie nie mogliśmy zbadać; to jednak wiadomo, że w Zbiorze praw, wyd. w r. 1895 tom X, art. 560 ma uwagę, że «ziemie kościelne nie są wyjęte z pod prawa przedawnienia (78/193)».

W. ks. H. F. w W. — O sprawie szkoły dla gospodyń wiejskich w Kruszynku może ks. Dobr. znaleźć w pismach warszawskich zwłaszcza w «Polaku — katoliku», «Roli», «Dzienniku powsz.»; tam się znajdzie materiał rzeczowy, jak owa szkoła, będąc pod wpływem ludzi obojętnych w wierze, zaniedbywała kształcenie religijno-moralne swoich uczenic. Dechrystyanizacja była prowadzona dość zręcznie, powoli; pomimo to jednak wykryto wrogą Kościołowi kierunek; większa część prasy polskiej, za wyjątkiem kilku pism notorycznie antyreligijnych, potępiła działal-

ność szkoły.—Wobec tego szkoła Kroszynkowska nie jest odpowiednią dla dziewcząt katoliczek. Podobno jest myśl utworzenia podobnych szkółek o kierunku rzetelnie kształcącym bez zapoznania strony religijno-moralnej.

W. K. Ż. — Punkt 14 Ukazu z d. 17 kwietnia r. 1905 o wykładzie religii w szkołach brzmi tak: «W zakładach naukowych rozmaitego rodzaju, w razie jeżeli się tam wyklada Religia obcych wyznań, wykład powinien być prowadzony w języku ojczystym uczących się, przyczem wykład należy poruczyć osobom duchownym właściwego wyznania i tylko w braku tych, może być poruczony nauczycielom świeckim tegoż wyznania». Ministerium Oświaty, opierając się na zdaniu kuratorów okręgów naukowych, w d. 22 lutego r. 1906 wydało następujące zacytowanego wyżej punktu wyjaśnienie; «...2) Wykład Religii obcych wyznań prowadzi się w ojczystym uczniów języku, który określają za pomocą deklaracji na piśmie rodzice albo opiek. ucznia. 2) Jeżeli uczniowie jednego wyznania, chcący się uczyć Religii, należą do różnych narodowości, to w stosunku językowym dzielą się na kilka grup, i wykład przede wszystkim się zprowadza dla większości; poczem w miarę możności, urządza się wykład Religii we wszystkich innych językach dla reszty grup uczniowskich. W razie niemożności zaś, za zgodą rodziców i opiekunów, może być dopuszczony wykład w języku znanym dla wszystkich grup uczniowskich, np. rosyjskim, białoruskim i in., przy czem kilka grup można łączyć w jedną». W n. 4 powiedziano, że dla wykładu Religii można łączyć grupy z kilku jednakowych szkół, godziny zaś wykładowe (n. 5) mają być w ogólnie przyjętym czasie lekcyjnym po porozumieniu się z katechetą. 6) «Wykład się prowadzi według programów i podręczników aprobowanych przez właściwą władzę duchowną odnośnego wyznania i przyjętych przez ministerium oświaty». Punkty 7, 8 i 9 mówią o prawach katechetów, co do udziału w sesjach szkolnych, wynagrodzenia i t.p. Punkt 10: «Osobom duchownym obcych wyznań, do których według prawa należy czuwanie nad religijnem nauczaniem młodzieży w szkołach, daje się prawo bezpośrednio się dowiadywać o nauczaniu Religii i w tym celu w czasie naukowym odwiedzać lekcyje Religii i być obecnym na egzaminie z tego przedmiotu. Same bezpośrednio nie wydają żadnych rozporządzeń, o wynikach zaś własnych

obserwacyi donoszą swojej bezpośredniej władzy, która w razie potrzeby komunikuje się z władzą szkolną».

Organista, Wład. Jurewicz, żonaty, lat 34, mogący prowadzić chór i kancelaryę, poszukuje posady w mieście lub na wsi zaraz. Adres: St. Baranowicze, gub. Mińska, Darewo, przy kościele.

PRACOWNIA
wyrobów kościelnych i salonowych
S. DYAKOWSKIEGO
Wilno, Skopówka dom № 11.
PRZYJMUJE
złocenie i srebrzenie oraz reperacyę i przeróbki
złotych i srebrnych rzeczy.
Ceny umiarkowane.

„Veritas”
Skład wina kościelnego
A. DAWIDOWSKI

Wilno, W. Pohulanka № 17
wina, konjaki krajowe i zagraniczne, a także wódki rozmaitych firm, konserwy i delikatesy.

Spółka Krawców Chrześcijan

Wilno, Skopówka № 6.

wykonywa wszelkie roboty w zakres krawiectwa wchodzące z własnych i dostarczonych materyałów.

SPECYALNOŚĆ:

Ubrania
dla W.W. Duchowieństwa.

Ceny przystępne.

Prosimy o poparcie swojskiego przemysłu

DRUKARNIA
W. KOPCIA w WILNIE

ul. Botaniczna № 7

(róg Oranżeryjnego zaułka)

przyjmuje wszelkie obstalunki w zakres
drukarstwa wchodzące.

Wykonanie staranne. — Ceny umiarkowane.

Telefon Nr. 1070.

Znacznie rozszerzona i dokompletowana
księgarnia T. JANKOWSKIEJ

Wilno, ul. Wielka 14. ☐ Telefon № 1001.

Poleca Wielebnemu Duchowieństwu:

Duży wybór Książek treści **TEOLOGICZNEJ**, **ASCETYCZNEJ** i Książek do nabożeństwa w oprawach od najskromniejszych do najwykwintniejszych. W znacznym wyborze **MSZAŁY**, **BREWJARZE**, **PSALTERZE** według Konstytucyi Ojca św. Piusa X „**Divino afflatu**“, **DIURNALIKI**, **KANONY**, wielki wybór obrazków religijnych i broszur dla ludu.

Księgarnia urządza czytelnie i biblioteki parafialne, przyjmuje prenumeratę na wszystkie pisma krajowe i zagraniczne po cenach redakcyjnych.

Zamówienia z prowincyi załatwia odwrotną pocztą.

DZIAŁ PIŚMIENNY poleca: Wielki wybór **kart pocztowych** — **Buwardy**, **portfele**, **portmonecki** i **pugilaresy**. — **Albumy** do pocztówek, fotografii, wierszy i rysunku. — **Najwykwintniejszą galanterię biurkową**. — **Najmodniejsze gatunki papieru**, **serwetek** etc. **Materyały do robót froeblovskich**, oraz **tablice do nauki poglądowej**.

KSIĘGARNIA I SKŁAD NUT

Józefa Zawadzkiego w Wilnie

Tel. 510.

POLECA:

Tel. 510.

Książki Liturgiczne Łacińskie

różnych wydawnictw w rozmaitych oprawach, od tanich do luksusowych.

Kanony różnych rozmiarów

od skromnych do bardzo ozdobnych.

Teologię Łacińską i Polską. — Książki do nabożeństwa.

Pośredniczy w prenumeracie pism.

Wysyłka uskutecznia się szybko i dokładnie, na żądanie za zaliczeniem pocztowem.

Katalogi na żądanie bezpłatnie.

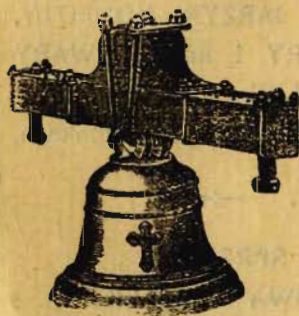
NAGRODZONA

MEDALAMI

FABRYKA
DZWONÓW

S. CZERNIEWICZ

dawniej A. Zwoliński i S. Czerniewicz

w Pustelniku pod War-
szawą, poczta MarkiOdlewa dzwony
harmonijnie
dostrojone.

Przelewanie dzwonów i nabywanie starych.

Z. mówienia przyjmuje
i udziela wskazówek
w WILNIE, ul. Zarzecze № 18, mieszkanie 4,
— także obejrzeć można dzwon okazowy. —

C. Osiński

A. RYDLEWSKI

ZEGARMISTRZ

WILNO, ul. Wileńska, róg Gubernatorskiej

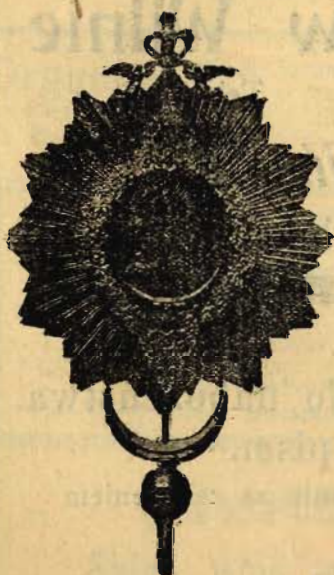
Największy wybór zegarków złotych, srebrnych i
stalowych od skromnych do bardzo kosztownych.Pracownia pod osobistym kie-
runkiem właściciela specjalisty.

I. Dacewicz

Pracownia świec

WILNO, ul. Botaniczna № 1, m. 9.

poleca świece kościelne w różnych
gatunkach i rozmiarach z wosku
pszczelnego i mineralnego, a także
mechaniczne po cenach możliwie
najniższych.



NAJWIĘKSZA NA LITWIE

fabryka i skład wyrobów kościelnych

L. PERKOWSKIEGO

w WILNIE, ul. BOTANICZNA, DOM WŁASNY.

WYROBY z METALU i MASY MO-
ZAIKOWEJ. GALWANOPLASTY-
KA. BUDOWA OŁTARZÓW. □

ANTONI JANUSZEWICZ

WILNO, ul. WIELKA, róg Ś-to MICHALSKIEGO zaułka dom № 20-a.
TELEFON № 1186.

Krajowe i zagraniczne: WINA,
KONIAKI, RUMY. LIKIERY, MIO-
DY, NALEWKI i różne WÓDKI
najlepszych firm.

HERBATA, KAWA PALONA co-
dziennie świeża, KAKAO, CZE-
KOLADA, CUKIER, BISKWITY,
EXTRAKTY MIĘSNE, OLIWA NI-
CEJSKA «EXTRA VIERGE», dla
smakoszów prawdziwa KASZKA
KRAKOWSKA, ŻELATYNA, SERY
MASŁO, WĘDLINY WIEJSKIE,



KAWIOR, ŚLEDZIE, KONSERWY
z RYB i JARZYN, KOMPOTY,
KONFITURY i inne TOWARY
KOLONIALNE, WINA i DELIKA-
TESY w doborowych gatunkach.

—:—
SPRZEDAŻ

HURTOWA i DETALICZNA.

—:—
CENNIKI GRATIS.